

Wojciech Chudy

Poznanie istnienia (bytu) w ujęciu tomistów egzystencjalnych (Dokończenie)

Studia Philosophiae Christianae 18/2, 41-70

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH CHUDY

POZNANIE ISTNIENIA (BYTU) W UJĘCIU TOMISTÓW EGZYSTENCJALNYCH (DOKOŃCZENIE)

I. Gilsona koncepcja poznania istnienia — Metafizyka a epistemologia. Teoria abstrakcji. Pojęcie języka naturalnego. Analiza języka naturalnego. Sąd egzystencjalny. Pierwotne poznanie metafizyczne. Pojęcie a sąd. Problematyzacja koncepcji Gilsona.

II. Krapca koncepcja poznania istnienia. Punkt wyjścia metafizyki. Poznanie radykalnie bezpośrednie. Nierefleksyjność. Rozumienia terminu istnienie. Poznanie istnienia (typologia). Poznanie istnienia transcendentnego konkretnego. Poznanie istnienia JA. Poznanie istnienia bytu jako bytu (w systemie). Problematyzacja koncepcji Krapca.

Uwagi porównawcze.

GILSONA KONCEPCJA POZNANIA ISTNIENIA

Etienne Henri Gilson będąc jednym z tych tomistów nurtu egzystencjalnego, którzy wnieśli do swego kierunku istotne *novum* teoretyczne — pozostaje w swym zasadniczym nastawieniu historykiem filozofii. Dzieje filozofii siedemnastowiecznej, którą zajmował się początkowo, skierowały jego poszukiwania w stronę źródeł i podstaw średniowiecznych (na przykład oddziaływujących w koncepcji Descartes'a). Mediewistyczne analizy Gilsona kulminowały w precyzowaniu elementów systemu Tomasza z Akwinu, którego walor egzystencjalny szczególnie akcentował i uwyrażniał. Poglądy Tomasza stały się też podstawą jego własnej koncepcji metafizyki i poznania metafizycznego; Gilson sformułował tu w pewnych aspektach nowe i oryginalne stanowisko. Dotyczy to szczególnie sprawy poznania istnienia, w referowaniu której korzystać będziemy głównie z następujących prac Gilsona (wymienianych tu w kolejności zgodnej z hierarchią ważności dzieł w tej części):

— *Byt i istota*. Warszawa 1963 (1962) (tutaj cytowane jako BYT

— *Realizm tomistyczny*. Warszawa 1968 (tutaj: REALIZM)¹

¹ Tom ten w języku polskim zawiera dwie prace Gilsona: *Realizm metodyczny* (1937) oraz *Realizm tomistyczny a krytyka poznania* (1947).

— *Tomizm*. Warszawa 1960 (1947) (tu cytowane jako: TOMIZM)².

METAFIZYKA A EPISTEMOLOGIA

Centralnym działem filozofii jest według Gilsona metafizyka, do niej można zredukować wszystkie inne szczegółowe działy (etyka, estetyka, epistemologia) interpretując ich przedmioty w aspekcie bytowości. Przy budowie metafizyki Gilson posługuje się dwiema charakterystycznymi zasadami metodologicznymi. Po pierwsze, stosuje konsekwentnie regułę historyzmu polegającą na kontrolowaniu realizowanych aktualnie badań metafizycznych przez umieszczanie ich w tle historycznie zinterpretowanych i porównywanych z realizowanym właśnie systemem — systemów metafizycznych. Po drugie, analiz dokonuje na płaszczyźnie języka naturalnego korzystając z jego zastanych znaczeń i bogactwa intuicji; punktem wyjścia i odniesienia rozważań nad poznawalnością istnienia jest tutaj język i jego ekwiwalentne w stosunku do aktów poznawczych wyrażenia³.

Historia filozofii (historia systemów) i język naturalny prowadzą Gilsona do uznania bytu realnego i możliwości jego poznania; epistemologia jest dla niego podwójnie wtórna: jest metafizyką poznania uzasadnianą przez teorię bytu oraz przez sens języka zastanego „zanurzonego” w historii. Stąd wynika trudność niniejszego referatu, którego celem jest rekonstrukcja koncepcji poznania istnienia u Autora „Bytu i istoty”. Gilson — jakże inaczej niż Maritain — prawie zupełnie pomija opis przebiegów poznawczych skierowanych do bytu (istnienia); rudymenty poświęcone w jego tekstach temu tematowi wprost — trzeba eksplikować i rozwijać w oparciu o całość systemu metafizycznego, teorię natury człowieka, poglądy semiotyczne Autora omawianego tutaj.

O egzystencjalnym walorze metafizyki, który jest jednocześnie decydujący dla jej realistycznego charakteru, nie możemy — według Gilsona — dowiedzieć się z analizy teorii poznawczej. Jego REALIZM jest dziełem w całości poświęconym dowodowi niemożliwości krytyki poznania będącego

² Poza tym w referacie poglądów Gilsona korzystamy z E. Gilsona, *Linguistique et philosophie*, Paris 1969; A. B. Stępień, *Stanowisko Gilsona w sprawie metody teorii poznania*, „Roczniki Filozoficzne” 10:1962 z. 1, 135—159, St. Kamiński — M. A. Krąpiec, *Z teorii i metodologii metafizyki*, Lublin 1962.

³ Zasadniczy metodologiczny charakter tych dwu reguł u Gilsona ukaże się w dalszej części artykułu.

punktem wyjścia metafizyki⁴; teoria poznania może zostać zbudowana po metafizyce mocno usytuowanej realistycznie oraz musi się opierać (zakładać) na tezach ogólnej teorii bytu. Realnościowy status metafizyki zasadzającej się na wiedzy o tym, co istniejące, zostaje ustanowiony przez Gilsona w następujący sposób:

I. Historia systemów filozoficznych dostarcza informacji o błędach kategoryzacji tego, co transcendentale, popełnionych przez czołowych w dziejach filozofii myślicieli⁵; zaznacza się tym, jakie konsekwencje metafizyczne były w faktycznych teoriach bytu wynikiem jakich założeń w dotychczasowej historii.

II. Rozumowania oraz pewna koncepcja poznania pojęciowego doprowadza do konkluzji, iż nie jest celowe dochodzenie do realizmu na drodze teoriopoznawczej. Gilson mówi: „Byłoby sprzecznością, gdybyśmy chcieli stwierdzić, czy nasze idee są zgodne z rzeczami, skoro rzeczy miałyby nam być znane jedynie za pośrednictwem swych idei”⁶.

III. Przyjęcie na podstawie powyższych ustaleń oraz ogólnej wizji rzeczywistości: istnienia jako pryncypium bytu, poznania bytu istniejącego jako źródła metafizyki oraz niepojęciowego charakteru pierwotnego poznania w teorii bytu. Uznania te będące wynikiem namysłu metafizycznego i decyzji twórcy systemu — pociągają za sobą de facto dogmatyzm metafizyki. Gilson: „Co prawda przyjęcie za punkt wyjścia istnienia jest równoznaczne z narzuceniem filozofii stanowiska dogmatycznego, jednakże poszukiwanie filozofii, o której nie można by było tego powiedzieć, to pogoń za chimera”⁷.

Gilsonowska teoria poznania pośredniczy — jako metafizyka poznania — scholastyczną teorię species, władz poznawczych oraz związaną z nimi teorię aktu i możliwości. Dla naszego tematu rozważań istotna jest definicja poznania, jaką prezentuje autor. „Poznać rzecz to być nią w intelektualny sposób”⁸. Trudny do zanalizowania w jednym porządku byto-

⁴ Por. A. B. Stępień, *Stanowisko Gilsona w sprawie metody teorii poznania*.

⁵ Por. E. Gilson, *Jedność doświadczenia filozoficznego*, Warszawa 1968. Błędem takim ulegali na przykład Piotr Abelard (utożsamiający byt ze strukturą logiczną) Descartes (który dokonał matematyzacji bytów rzeczywistych) czy Comte (redukujący byty do świata fenomenów).

⁶ TOMIZM 331.

⁷ BYT 280—81.

⁸ Charakterystyczna wydaje się różnica tej definicji w stosunku do odpowiedniej definicji Maritaina, który przez poznanie rozumiał wprowadzenie w sferę intencjonalną; Gilson akcentuje mocno aspekt bycia.

wym proces *sui generis* styku i „przeniknięcia” się tego, co poznające i tego, co poznawane — jest dla Gilsona problemem bytu: bytu podmiotowego, bytu przedmiotu poznania i bytu aktu świadomościowego będącego typem przypadłości. Byty te muszą istnieć i być w tym istnieniu zdeterminowane tak, aby zaistniał fakt poznania; problem poznania jest zatem problemem egzystencji. „Metafizyka rządzi noetyką, tak jak i całą w ogóle filozofią”⁹.

Ta postawa redukcjonistyczna, jaką w stosunku do teorii poznania zajmuje Gilson, utrudnia w dużym stopniu rekonstrukcję jego poglądów na poznanie istnienia. Poznanie jako przedmiot filozofii stanowi dla niego kwestię drugoplanową i wtórną w stosunku do problemu bytu i istnienia. Nie fakt poznania bycia jest dla Gilsona centralną sprawą filozofii, ale fakt bycia jest tym, do czego sprowadza się istotność tej dziedziny rozważań. Okazjonalnie tylko i fragmentarycznie zajmuje się autor bytem w aspekcie poznania; celem tego referatu jest tak ująć te rudymenty, aby — „oczyszczając” je z teoretycznego „balastu” metafizykalno-historyczno-semiologicznego — dotrzeć do poglądów Gilsona na temat poznawczego aktu kontaktującego podmiot z istnieniem bytu¹⁰.

Gilson czyni swoje uwagi epistemologiczne posiadając już wyraźną teorię metafizyczną. „Primo in intellectu cadit ens” oraz „Ens dicitur quasi esse habens” przyjmuje za Tomaszem¹¹. Istnienie ma dla naszego autora dwojakie znaczenie: (a) potoczne, naturalne, przy którym istnieć to być poza nicością, przejawiać się, być czymś, i (b) metafizyczne, gdzie istnieć znaczy: być w sobie, czyli być poza przyczyną, być aktualnym¹².

Przy obydwu tych znaczeniach istnienie w świetle teorii aktu i możliwości aktualizuje jakąś treść mniej lub bardziej dokładnie zdeterminowaną; tym samym transcenduje istotę, przekracza uposażenie treściowe jakiegokolwiek bytu istniejącego.

Ale poznanie bytu resp. poznanie istnienia tego bytu jest faktem. Stosując zasadę racji dostatecznej oraz postulat redu-

⁹ TOMIZM 328.

¹⁰ Oczywiście, byłaby bezcelową próbą takiej rekonstrukcji myśli Gilsona w interesującej nas sprawie, aby dotarła do pierwszego i ateoretycznego aktu poznania fundującego teorię bytu. Tutaj ujawniają kolejne kroki logiczne i założenia w nich uczynione przez Autora chcemy dotrzeć do aktu będącego podstawą poznawczą jego metafizyki.

¹¹ BYT 104—105.

¹² Tamże 217—220.

kcji można stwierdzić, iż istnieje w nas (podmiocie poznającym) taka zasada (akt), która umożliwi to poznanie. Musi więc bytować akt poznawczy, który zaznajamia nas w sposób bezpośredni (poznanie bytu realnego nie jest w żadnym razie dyskursem!) z istnieniem bytu. Od tego „kroku” logicznego Gilson przystępuje do właściwego poszukiwania źródła poznania istnienia, tj. poznania bytu istniejącego¹³. Poszukiwanie to odbywać się będzie metodą eliminacji.

TEORIA ABSTRAKЦИИ

W tym miejscu interweniuje określona koncepcja abstrakcji i pojęciowania. Bardzo ogólnie i upraszczająco proces abstrakcji według Gilsona można by przedstawić następująco:

A. Jako bezpośredni rezultat poznania zmysłowego zostaje w zmyśle wspólnym utrwalona struktura wyobrażenia: phantasma czyli *similitudo rei particularis*¹⁴.

B. Intelpekt czynny oddziałując w podwójny sposób na wyobrażenie (resp. zmysłową formę poznawczą) dokonuje właściwego aktu abstrahowania; tymi podwójnymi funkcjami intelektu czynnego są:

B1 oddzielenie w przedstawieniu zmysłowym momentów i form ogólnych od jednostkowości i szczegółowości uposażenia

B2 modyfikacja („prześwietlenie”, „oświecenie”), intelektualizacja formy zmysłowej tak, że ujęta zostaje w niej forma umysłowa

C. Intelpekt możnościowy ujmuje *quidditas* przedmiotu. Gilson stwierdza: „Istotą abstrakcji jest oświecenie zmysłowych form poznawczych przez intelekt czynny”¹⁵. Konkludując wobec powyższego: na funkcje abstrahowania składają się: oddzielenie pewnych części lub elementów formalnych od innych części lub elementów całości konkretnej; wyodrębnienie (oderwanie) z pewnej jedności momentów niewyodrębnialnych (nieodrywalnych) w rzeczywistości; uogólnienie jakichś *entitas*, które w bytowaniu pozazmysłowym stanowią elementy zrosnięte w konkretności¹⁶. Właściwości te „dziedziczy” rezultat tak

¹³ Gilson także odrzuca poznawalność istnienia oderwanego od bytu.

¹⁴ Wyobrażenie znaczy tu zgodnie z tradycją Perypatu przedstawienie naoczne w przeciwieństwie do pojęć — przedstawień nienaocznych.

¹⁵ TOMIZM 308. Por. też TOMIZM 305—311.

¹⁶ Jak się w związku z tym wydaje, koncepcja abstrakcji łączy w ujęciu Gilsona podejście traktujące proces abstrahowania jako izolowanie z podejściem do abstrakcji jako do uogólnienia.

pojętego abstrahowania — pojęcie, ujęta intelektualnie quidditas przedmiotu. Quidditas jest istotą (resp. naturą) bytu o ile jest on uchwycony i spenetrowany poznawczo; wynika z tego, iż skutkiem abstrakcji może być jedynie rezultat poznawczy aspektu esencjalnego. Jak istnienie transcenduje ponad istotę w bycie, tak „ujęcie” istnienia¹⁷ wykracza epistemicznie poza abstrakcję i pojęciowanie. Odrzucić zatem należy — według Gilsona — poznanie bytu w aspekcie istnienia za pomocą aktu pojęciowego; „ponieważ wszelki przedmiot rzeczywisty zawiera coś więcej niż swą istotę, nasze poznanie wszelkiego przedmiotu rzeczywistego, na to, aby było z nim adekwatne, musi zawierać coś więcej niż jego pojęcie i definicję”¹⁸.

POJĘCIE JĘZYKA NATURALNEGO

Następny etap dochodzenia do aktu kontaktu poznawczego z istnieniem posiada związek z analizami dokonywanymi przez Gilsona na płaszczyźnie języka naturalnego. Przed przystąpieniem do właściwego referatu tego etapu uwyraźnijmy pewne sensory i założenia przyjęte w nim przez Autora referowanego.

Rozumienie nazwy język naturalny i koncepcja tego języka uwikłana jest tutaj silnie w ustalenia historyczno-filozoficzne, epistemiczne i metafizyczne¹⁹. Pojęcie języka naturalnego zbliżone jest do pojęcia języka potocznego; język ten wzięty jest jednak tutaj w aspekcie genetycznym, jako ten, w którym przechowały się elementy i struktury semantyczne źródeł historycznych języka, ślady językotwórczych styków poznania z bytem. Ta źródłowość i swoista „entytagenność” języka naturalnego są tymi cechami, które pozwalają — według tej koncepcji — traktować go jako kompetentną dziedzinę badań nad bytem i poznaniem bytu. Cechy te suponują teoretycznie założoną analogiczną paralelność bytu — poznania —

¹⁷ Używam tu terminu ujęcie w cudzysłowie, gdyż na tym etapie epistemologicznym nie jest jeszcze u Gilsona oczywiste, czy akt poznania istnienia będzie typu ujęciowego (percepcyjnego) czy też stwierdzeniowego (sądowego).

¹⁸ BYT 246. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż Gilson (TOMIZM 70) krytykuje ostro Maritaina koncepcję doświadczenia metafizycznego (resp. pojęciowalność istnienia) zarzucając mu między innymi prawie mistyczny (w odróżnieniu od naturalnego) charakter.

¹⁹ Ten „sznur” czy też raczej gęsta „sieć” założeń, jakie towarzyszą w rekonstrukcji Gilsona drogi do poznania istnienia, dobrze chyba pokazuje tę wtórność teorii poznania w stosunku do metafizyki, którą akcentowałem już poprzednio w tym podejściu.

języka, gdzie byt stanowi pierwotną oraz źródłową podstawę ontyczną formowania poznania i wyrażen językowych²⁰. To byt i jego poznanie wpływają na powstanie i kształtowanie się historyczne języka, zabezpieczają przed jego zniekształceniem w historycznym procesie używania go jako narzędzia. Stąd swoiste zaufanie Gilsona do języka naturalnego i analiza pewnych terminów tego języka „może pozwolić znaleźć najbezpieczniejszy sposób uchwycenia poznania — można tak rzec — u jego źródeł, tam, gdzie zostało ono po raz pierwszy wrzucone w głąb słów”.

ANALIZA JĘZYKA NATURALNEGO

Kolejnym założeniem pozwalającym przejść do drugiego etapu poszukiwań epistemologicznych aktu poznania istnienia jest perypatetycki trychotomiczny podział procesów poznawczych (odpowiednio: ich rezultatów językowych) na: abstrakcję (pojęciowanie) — sądzenie — rozumowanie (nazwy — zdania — układy zdań).

W obszarze semiotycznym sądów Gilson stwierdza zastanie dwu typów zdań:

(TA) *de tertio adiacente* — typ „S jest P”, w których kopia „jest” łączy orzecznik z podmiotem, oraz

(SA) *de secundo adiacente* — typ „S jest”, w których „jest” stoi przy podmiocie, stwierdzając jego istnienie.

Jak wykazuje Gilson²¹, problem stosunku między tymi dwoma typami sądów zasadza się na problemie JEST występującego w nich; i najogólniej był w dziejach filozofii rozwiązywany na trzy sposoby:

I. Przez redukowanie (SA) czyli sądu egzystencjalnego: (SE) do (TA) — sądu predykatywnego: (SP)

II. Przez redukowanie (TA) do (SA)

III. Przez uznanie odrębności (TA) i (SA) oraz niesprowadzalności jednego typu sądów do drugich. To rozwiązanie może mieć dwie wersje:

(1) absolutnej nieredukowalności — gdy twierdzi się brak jakiegokolwiek stosunku między (TA) i (SA), resp. (SP) i (SE), resp. pomiędzy JEST predykatywnym i JEST egzystencjalnym;

(2) wzajemnego związku — gdy mówi się o pewnym stosun-

²⁰ Dlatego w tej koncepcji nie może być mowy o teoretycznej autonomizacji języka i praw nim rządzących, język zawsze swój punkt wyjścia ma w języku. Trawestując znane adagium Wittgensteina: granice bytu są granicami mojego języka.

²¹ Por. BYT 226—234.

ku, w jakim pozostają do siebie wymienione struktury sądowe i słówka.

Pierwszy sposób rozwiązania (I) każe (SE) „S jest” sprowadzić do (SP) „S jest istniejące”. Jednakże argumentem przeciwko tej redukcji jest alternatywa: albo słówko JEST występuje w powyższych zdaniach w różnych znaczeniach²² albo orzecznik w (SP) jest pseudopredykatem, a w związku z tym jest redundantnym wyrażeniem²³.

Rozwiązanie (II) proponuje zredukować każdy (SP) „S jest P” do (SE) „SP jest”²⁴. Ale i tutaj JEST posiada różny sens w (SP) i (SE); redukcja zakłada uznanie dwuznaczności kopulatywno-egzystencjalnej wyrażenia JEST²⁵.

Prawidłowa redukcja nie idzie więc w żadnym kierunku, stwierdza Gilson. Należy przyjąć rozwiązanie (III) głoszące odrębność i niesprowadzalność wzajemną (SE) i (SP); z tych zaś należy bliżej zająć się sądem (SE) „S jest” jako tym, który stwierdza bycie²⁶.

SĄD EGZYSTENCJALNY

Sądem egzystencjalnym, który jest semiotycznym ekwiwalentem odpowiedniego aktu poznawczego, powinno zająć się — mówi Gilson — przy pomocy aparatury metafizycznej biorąc pod uwagę przedmiot, kres, ku któremu zdąża sąd. Analiza logiczna czy gramatyczna sądu egzystencjalnego penetrująca tylko jego płaszczyznę językową jest zdolna jedynie do interpretacji strukturalno-treściowej, podczas gdy elementem istotnym sądu tego rodzaju jest funkcja stwierdzania (afirmacji) istnienia bytu. Logika resp. gramatyka prowadzą zatem do esencjalizacji sądu egzystencjalnego (scl. zdeterminowania go w aspektach formalnych i treściowym, i uznania tych deter-

²² W (SE) JEST ma walor egzystencjalny, zaś w (SP) czysto kopulatywny.

²³ Do podobnej alternatywy w tej kwestii doszedł J. S. Mill w *Analysis of the Phenomena of the Human Mind*, London 1869, T1, 174—175; natomiast podobny kierunek rozwiązania redukcyjnego tego problemu przyjmowali gramatycy Portu Royal: Lancelot, Arnauld, Nicol, Bossuet.

²⁴ Na przykład: „Róża jest czerwona” = (SP) do „Róża czerwona jest” = (SE).

²⁵ Za tym rozwiązaniem wydawał się opowiadać F. Brentano w *Psychologie du point de vue empirique*. Paris 1944, 213.

²⁶ Dla pozbycia się komplikacji analizy zajmiemy się tutaj — jako reprezentatywną — formą sądu egzystencjalnego pozytywnego, pomijając formę negatywną („S nie jest”). Pomijamy też wersję egotyczną („Ja jestem”) tego sądu egzystencjalnego.

minant za wyczerpujące zawartość istotną sądu) lub do esencjalistycznej redukcji jego istoty (scil. sprowadzenia momentów egzystencjalnych sądu egzystencjalnego do momentów treściowo-formalnych). Dlatego sąd egzystencjalny *qua* egzystencjalny podpada pod analizy metafizyczne, to metafizyk napotykać w języku zastanym twory semiotyczne o wyjątkowym statusie (egzystencjalnym) w świetle języka naturalnego — ma za zadanie określić warunki konieczne uzasadniające ten status²⁷.

Przechodząc do metafizycznej analizy sądu egzystencjalnego Gilson stwierdza odpowiedniość (proporcjonalność) struktury i zawartości sądu badanego oraz formy i uposażenia aktu poznawczego, którego rezultatem jest ten sąd. „Znaczenie²⁸ tego pierwotnego aktu musi się całkowicie zawierać w tym czasowniku” — pisze; rzezonym czasownikiem jest tutaj JEST egzystencjalnie pełniące prymarną funkcję w strukturze sądu, tak jak element afirmacji istnienia dominuje w akcie sądenia. Umysł poznający nie jest w stanie w pierwotnym akcie jednocześnie pojęciować (ujmować to, CO jest) i sądzić (stwierdzać, ŻE jest)²⁹, a wobec tego, iż pierwotność aktu pojęciowania pociągałaby za sobą brak pewności co do rzeczywistości poznania — stąd sądenie egzystencjalne jest tym aktem poznawczym, który genetycznie funduje realizm teoriopoznawczy i metafizykę realistyczną.

Akt sądenia będąc „odruchem” poznawczym umysłu afirmującego rzeczywistość jest „dostosowany” strukturą do struktury bytu; sądenie „naśladując” w pewnej mierze aktualność rzeczywistości³⁰ „odtworza” epistemologicznie jej aktualno-możliwośćową (resp. istnieniowo-istotową) budowę. W akcie tym ujęcie esse (głęboko konstytuującego actus essendi) jest związane silnie ze stwierdzeniem złożenia bytowego; ujęcie bytu znajdującego się w stanie aktualnym jest równoczesne z uchwyceniem subbytowego ustrukturywania tego bytu z istoty i istnienia³¹.

²⁷ Status ten różni się radykalnie od statusu sądu predykatywnego, który polega w ujęciu Gilsona na klasycznej formule „compositio et divisio”.

²⁸ Oczywiście, pisząc „znaczenie” miał Gilson na myśli sens: „rola”, „ranga”, „pozycja” lub temu podobne.

²⁹ Nieprecyzyjnie Gilson formułuje to następująco. „Bytu nie można tak pojąć, by wyrażał bezpośrednio i jednoznacznie, że jest i że jest tym, co jest”, BYT 221.

³⁰ BYT 248.

³¹ Gilson pisze: „(Sądenie) stwierdza złożenie podmiotu z jego aktem

Opis i teoria tego aktu dokonane przez E. Gilsona nasuwają wiele wątpliwości z punktu widzenia epistemologicznego ze względu na specyficzne dla tej koncepcji „przykrawanie” ustaleń teoriopoznawczych do tez podstawowego zrębu Tomaszowej teorii bytu; szczególnie sporna wydaje się sprawa aktu sądzenia. Z jednej strony bowiem — jak widzieliśmy — czynność sądzenia w tej koncepcji charakteryzuje się wewnętrzną złożonością odpowiadającą złożoności (przynależności do siebie) struktury bytowej; złożoność ta cechuje także rezultat poznania — sąd egzystencjalny. Z drugiej zaś strony akt ten, w związku z właściwością pierwotności, pretenduje w ujęciu autora omawianego (tak się wydaje) do swoistej prostoty (niezłożoności); Gilson twierdzi³², iż intelekt ujmując to, co w bycie najgłębsze, wyraża to w najprostszej z formuł, jakich używa. Ta dychotomia interpretacyjna polegająca na używaniu przy charakteryzacji tego samego aktu (sądzenia egzystencjalnego) dwojakiemu rodzajowi opisu: epistemologicznego (sądzenie: proste ujęcie-afirmacja istnienia bytu) i metafizykalnego (sądzenie: połączenie istnienia z istotą) — pojawia się w większości pism Autora.

PIERWOTNE POZNANIE METAFIZYCZNE

Zamykając tę próbę odczytania gilsonowskiej koncepcji poznania istnienia bytu za pomocą wydobycia jej z wielorakich uwikłań teoretycznych — przedstawmy *explicitie* akt metafizykalnego poznania (bytu istniejącego) w jego elementach składowych, tak jak zdaje się on być określony w tekstach Gilsona³³.

1. Byt „uderzając” w aparat poznawczy podmiotu wywołuje bezpośrednią percepcję zmysłową („sensible perception”)³⁴.

2. Następstwem epistemicznym tej percepcji jest wyzwolenie — jak mówi Autor „dwojakię i komplementarnej operacji intelektualnej”, w której podmiot poznający:

istnienia i łączy je w myśli tak, jak są już związane w rzeczywistości”, BYT 250. Gdzie indziej znów: „Tak jak w przedmiocie poznawanym występuje złożenie istoty z istnieniem, które nie jest istotą, podobnie w zdaniu skonstruowanym przez intelekt stwierdzający istnienie, zachodzi złożenie z pojęcia i czasownika wyrażającego istnienie, który nie oznacza pojęcia”, tamże, 248.

³² BYT 249.

³³ Szczególnie w: BYT, 253.

³⁴ Jest to absolutnie pierwszy „styk” podmiotu z przedmiotem: „inspiracja” aktu poznawczego płynąca od przedmiotu (bytu).

a) ujmuje aprehensywnie to, CO jest danym przedmiotem, oraz

b) sądzi, ŻE przedmiot jest.

Próbując wyinterpretować trudność takiego opisu aktu kontaktującego pierwotnie z istnieniem związaną z (po pierwsze) dwuczłonowością spostrzeżeniowo-sądzeniową aktu czystej afirmacji oraz (po drugie) ze złożonością strukturalną (punkt 2.) aktu z założenia prostego³⁵ — sformułować trzeba co najmniej dwie uwagi.

Pierwszą, że dla Gilsona (zgodnie z duchem epistemologii Tomasza) aktem w pełni poznawczo angażującym intelekt człowieka — jest akt sądzenia. Percepcja dająca w rezultacie pojęciową „odbitkę” rzeczy jest tylko mniej lub bardziej pasywnym „odwzorowaniem” intelektualnym narzucającego się przedmiotu; przedstawienie (nienaoczne lub naoczne) nie angażuje uznania (afirmacji), z jakim podmiot ludzki odnosi się doń w akcie poznania. Dopiero w sądzeniu intelekt „oddaje bytowi sprawiedliwość” tym, co najistotniejsze dla intelektu poznającego: uznaniem, afirmacją (bytu), dostosowaniem się do niego, stwierdzeniem prawdziwości. Dlatego w sensie ścisłym Gilson pomija percepcję zmysłową (punkt 1.) mówiąc o samym akcie poznawania istnienia³⁶; jest ona koniecznym warunkiem genezy tego poznania, jednakże poza tym nie odgrywa poważniejszej roli w sądzie egzystencjalnym.

Dруга uwaga dotyczy koncepcji aktu i świadomości, jakie implicite przyjmuje omawiany autor. Jak się wydaje, akt sądzenia egzystencjalnego w tym systemie nie potrzebuje „powoływać się” epistemicznie na wcześniejszy akt spostrzeżenia, który byłby uzasadnieniem sądu. Sąd egzystencjalny wywołany („umotywowany”) zmysłową percepcją przedmiotu stanowi *sui generis* akt, w którym „współgrają” („korelują”, „dopełniają się”) dwa dynamiczne elementy („ruchy”) świadomości: element ujęciowy („obejmujący”, aprehensywny) oraz element sądzeniowy (afirmacyjny, stwierdzeniowy)³⁷. W ten

³⁵ Por. BYT 249.

³⁶ Zmysłowość poznania pełni w systemie Gilsona podstawową rolę: i jako punkt wyjścia wszelkiego poznania (nie ma poznania czysto intelektualnego w dziedzinie podmiotów ludzkich) i jako „pomost” umożliwiający człowiekowi poznanie bytu i budowę metafizyki; jest to jednak sprawa osobna. Por. na przykład BYT 102—103.

³⁷ To upodabnia koncepcję sądu Gilsona do analogicznej u Maritaina. Ten ostatni także łączy w opisie struktury sądu moment ujęciowy z sądzeniowym. Jak się zdaje, ta „dwustronność” sądu egzystencjalnego wiąże się w sposób metodologicznie konieczny z: (a) pierwotnością

sposób jest on aktem poznania w ścisłym sensie, aktem samouzasadniającym się; a stąd pierwotnym i samodzielny³⁸.

Należy wreszcie przedstawić Gilsona pogląd w sprawie stosunku JEST egzystencjalnego do JEST kopulatywnego³⁹. Jest on w tej sprawie przekonany o pierwotności egzystencjalnego sensu JEST. W historii ludzkiego języka (resp. poznania) JEST wiązało się w sposób fundamentalny i źródłowy ze stwierdzeniem istnienia czegoś; człowiek „wrzucając w głębę słów” poznanie artykułował to, co uderzało go najściślej w świadomościowym odniesieniu do otaczającej rzeczywistości — czyli był istniejący⁴⁰. JEST egzystencjalne — mówi dalej nasz Autor — wyewoluowało w trakcie rozwoju kultury ludzkiej w formę łącznika: JEST kopulatywne. Złożyły się na to następujące powody: 1) esencjalizująca tendencja umysłu ludzkiego⁴¹; 2) wzrost użyteczności słówka kopulatywnego (łączącego człony relacji i związków) wraz z rozwojem nauk szczegółowych; 3) wpływ logiki tradycyjnej zajmującej się w głównej części zdaniem zdaniami kategorycznymi⁴².

Wobec tego stanowisko Gilsona w kwestii stosunku pomiędzy sądami *de secundo adiacente* (SA) (egzystencjalnymi (SE) czy JEST egzystencjalnie wziętym) a *de tertio adiacente* (TA) (predykatywnymi (SP) czy JEST kopulatywnym) należy określić jako stanowisko uznające odrębność i nieredukowalność jednego typu do drugiego oraz prymat i pierwotność językowego aspektu egzystencjalnego w relacji do aspektu kategorialnego.

togo aktu w systemie poznania, (b) samodzielnością i bezpośredniością, (c) treściowo-istnieniowym składem materialnej zawartości sądu.

³⁸ Oczywiście, inną i wtórną pozycję w hierarchii aktów poznawczych według Gilsona zajmuje sąd kategorialny ze względu na ucześnieństwo w nim dwu pojęć oraz jego złożoną strukturę.

³⁹ Por. BYT 242—245.

⁴⁰ Gilson powołuje się przy tych twierdzeniach na ustalenia językoznawcze dotyczące pewnych języków naturalnych, w których do dziś przechowały się tylko egzystencjalne formy JEST. Takim językiem jest na przykład rosyjski; JEST jako łącznik występuje w nim niezwykle rzadko (przeważnie w definicjach).

⁴¹ Związana z pewnego rodzaju „wysiłkiem” intelektualnym, jakiego użyć trzeba przy spełnianiu sądu egzystencjalnego (ujęcie plus afirmacja). W tym aspekcie umysł poznający z większą „łatwością” spełnia akty pojęciowania (przedstawienie bądź uobecnienie) odznaczające się pewnego typu bezwładnością (biernością intelektualną).

⁴² „Logicus enim considerat modum praedicandi et non existentiam rei”, Tomasz, In VIII. Metaph. lect 17.

POJĘCIE A SĄD

Punktem wyjścia metafizyki jest według Gilsona — jak to okazaliśmy — sąd egzystencjalny, który jest rezultatem aktu poznawczego ujmującego i afirmującego istnienie bytu. Jednakowoż pojęcie bytu jako bytu odgrywa ogromną rolę w poznaniu metafizycznym: „zawsze jednak — pisze autor — esse jest tu ujmowane w esencjalnym pojęciu bytu”⁴³, i dalej: „o ile bowiem akt istnienia wymyka się wszelkiemu abstrakcyjnemu przedstawieniu, to jednak dzięki pojęciu bytu zawarty jest we wszystkich pojęciach”⁴⁴. Gilson nie odrzuca więc radykalnie konceptualnego wymiaru metafizyki. Sądy egzystencjalne „wprowadzają” do metafizyki pełnowartościowe pojęcie bytu jako bytu, akcentują fakt, iż ens to habens esse; od tego punktu jednak poznanie pojęciowe pełnoprawnie uczestniczy w systemie metafizyki „współznaczając” (jak mówi Gilson) istnienie bytu⁴⁵. Pojęcia zawarte w metafizyce (pojęcia transcendentalne) posiadają walor egzystencjalny na mocy tej funkcji współznaczania; jednakże samą tę funkcję zawdzięczają sądom egzystencjalnym⁴⁶. W tym kontekście, jak się zdaje, należy odczytać twierdzenie: metafizyka pojęcia bytu jako bytu jest „poznaniem najdoskonalej dostosowanym do naszego ludzkiego sposobu pojmowania”⁴⁷ oraz drugie mówiące, iż „nie ma pojęć bez sądów ani sądów bez pojęć”⁴⁸ w płaszczyźnie metafizycznego poznania.

PROBLEMATYZACJA KONCEPCJI GILSONA

Podsumowując referat poglądów Etienne Gilsona na temat poznania istnienia będącego elementem struktury bytu, trzeba raz jeszcze podkreślić niesystemowość tych poglądów wydobytanych i odnajdywanych w różnych kontekstach jego

⁴³ BYT 103.

⁴⁴ Tamże, 272.

⁴⁵ „Ens’ współznacza akt istnienia esse”, tamże, 104, też 248.

⁴⁶ Sądy egzystencjalne posiadają walor wyraźniejszej i wprost stwierdzonej akcentacji istnienia w bycie; przez to pełnią rolę uprawomocnienia realistycznego poznania w ogóle oraz potwierdzania (zapobiegania esencjalizacji) egzystencjalnego statusu pojęć transcendentalnych.

Oczywiście, ta wykładnia obecności pojęć w metafizyce różni się radykalnie od koncepcji pojęć transcendentalnych u Maritaina, a także (jak zobaczymy) od oryginalnej analogicznej koncepcji Krapca.

⁴⁷ BYT 103.

⁴⁸ Tamże, 263; oraz 252: „Obie zatem czynności są jednakowo niezbędne na to, by istniało poznanie czyli pojmowanie bytu rzeczywistego”.

prac. Zarówno epistemologia, jak i historia filozofii oraz swowisty „naturalizm semiotyczny” znajdują się tu w metodologicznej pozycji uzasadniania metafizyki; utrudnia to jakkolwiek jednolitą rekonstrukcję systemu: elementy teoriopoznawcze, historyczno-filozoficzne, semiotyczne i metafizyczne tworzą tu wzajemnie sprzężoną całość teoretyczną. Trudno mówić o poprawnej uporządkowanej metodologii tak ustrukturuwanej filozofii⁴⁹.

Do innych wątpliwości natury już czysto epistemologicznej należą:

Kwestia złożoności czy prostego charakteru struktury aktu sądenia pretendującego do pierwotności poznawczej (kwestia, jak się zdaje, trudna do rozstrzygnięcia w płaszczyźnie epistemologicznych twierdzeń Gilsona).

Związany z powyższą kwestią problem zawartości sądu egzystencjalnego, a w szczególności znajdowania się w niej pojęcia przedmiotu, którego istnienie stwierdza ów sąd. Jak się wydaje, uznanie pojęciowego elementu jako składowej sądu egzystencjalnego⁵⁰ pozostaje w opozycji do tezy o podstawowym i pierwotnym charakterze tego rezultatu poznawczego.

Kolejną wątpliwość budzi niewyróżnienie przez autora omawianego dwojakiego podejścia poznawczego do istnienia jakiegokolwiek treści: podejścia zdroworoządkowego (potocznego), traktującego istnienie jak zachodzenie, przejawianie się jakiejś treści; oraz podejścia systemowego (metafizycznego) biorącego fakt istnienia czegoś na warsztat obróbki teoretycznej. Brak tego rozróżnienia⁵¹ (lub niewyraźny i akcydentalny walor tej dystynkcji) dziwi w aspekcie omawianych prac — wzięwszy pod uwagę, iż Gilson (o czym wspominaliśmy) jasno stawia sprawę dwu sposobów rozumienia samego istnienia: potocznym i rozumieniu systemowym.

Koncepcja poznania istnienia podsumowywana obecnie posiada także niezaprzeczalne zalety i zasługi. Prekursorskie

⁴⁹ I tak zastrzeżenia w tym aspekcie budzić może realizacja postulatu historyzmu w wydaniu Gilsona. Jak się wydaje, interpretacja systemów odnotowanych w dziejach filozofii obarczona jest pewnymi ustaleniami pochodzącymi z teorii bytu, do której uzasadnienia interpretacja ta ma służyć.

⁵⁰ Co znajduje swój wyraz często w postaci twierdzeń *explicite* w pracach Gilsona.

⁵¹ Należy przypomnieć w tym miejscu zdecydowane rozróżnienia ujęć poznawczych istnienia czegoś, jakich dokonał w swych pracach — referowanych w I części tego artykułu — J. Maritain.

ustalenia dotyczące sądu egzystencjalnego (mimo szczegółowych mankamentów i braków) wytyczyły nowe kierunki epistemologii neotomistycznej. Konsekwentność trybu badań i analiz polegającego na kontroli wyników epistemologii w świetle tez teorii bytu, a także świadomy dogmatyzm przyjęty w metafizyce i stwierdzony w jej metateorii — pozwoliły uniknąć spychającej metafizykę do ujęć teoriopoznawczych krytyki poznania metafizycznego.

Z tą ostatnią sprawą wiąże się najbardziej, jak się wydaje, ważna i ciągle istotna właściwość koncepcji Gilsona. Jest to wprowadzony przez niego bardzo zdecydowanie i radykalnie metafizologiczny punkt odniesienia (i namysł) w relacji do rozważań w obrębie systemu. Rozległa perspektywa (czy też raczej: metaperspektywa) historyczno-filozoficzna, w oparciu o którą przeprowadzał dociekanie nad bytem, oraz którą posługiwał się w celu uniknięcia powtórzeń błędnych lub minimalistycznych wyborów filozoficznych — pozostaje postulatem metodologicznym współczesnej metodologii filozofii.

II. KRĄPICA KONCEPCJA POZNANIA ISTNIENIA

Mieczysław Albert Krąpiec reprezentuje — przy całej swoistości i oryginalności stylu i metody — sposób filozofowania właściwy dla Szkoły Lubelskiej. Jego prace noszą charakterystyczne dla tej szkoły cechy metody metafizycznej: poznanie systemowe (w porządku przedmiotowym) jest realizowane i artykułowane przy jednoczesnej dwuaspektowej kontroli ustaleń metapredmiotowych. Rozważania wewnątrz metafizyki dokonują się w świetle maksymalistycznie pojmowanej metodologii filozofii oraz przy świadomości tła historycznego pełniącego rolę zabezpieczającą przed popadnięciem w błędne wybory metafizyczne oraz ukazującego źródła i genezę pewnych nurtów filozoficznych⁵².

W artykule niniejszym korzystać będziemy głównie z następujących pozycji M. A. Krąpca (wymienionych tu również według hierarchii ważności dla aspektu tej pracy):

— *Metafizyka*. Lublin 1978² (Tutaj cytowana jako METAFIZYKA II)

— *Doświadczenie i metafizyka*. „Roczniki Filozoficzne” 24(1976) z. 1,5—16. (Tutaj cytowany jako DOŚWIADCZENIE (RF))

⁵² Historyzm zbliża tę metodę do sposobu metafizykowania Gilsona, od którego Szkoła Lubelska odróżnia się dość wyraźnie swoistym metodologizmem.

— *Ja — człowiek*. Lublin 1974 (tutaj: JA — CZŁOWIEK)
 — *Z teorii i metodologii metafizyki* (wspólnie ze St. Kamińskim). Lublin 1962 (cytowane tu jako ZTIMM)⁵³.

Jak u poprzednio omawianych autorów, tak i w tym przypadku poglądy na poznanie istnienia należy wydobyć z tekstów M. A. Krapca; poglądy te są zanurzone w systematycznych dociekaniach metafizycznych i epistemologicznych i *explicitie* wyrażane są jedynie okazjonalnie i dość rzadko.

W związku z tym referat niniejszy będzie rekonstrukcją poglądów autora zawierającą szereg interpretacyjnych hipotez.

PUNKT WYJŚCIA METAFIZYKI

Zgodnie z tezą o podstawowym i centralnym w filozofii charakterze rozważań metafizycznych Krapiec twierdzi podobnie jak Gilson redukowalność teorii poznania do metafizyki. Poznanie (akt, rezultat) może być efektywnie rozpatrywane filozoficznie tylko w aspekcie bytowości; filozoficzna teoria poznania zatem jest metafizyką poznania, a co za tym idzie jest zależna i związana z metafizyką ogólną, metafizyką człowieka oraz metafizyką kultury⁵⁴.

Metafizyka poznania jest metodologicznie zbieżna z metafizyką ogólną. Celem metafizyki poznania jest wyjaśnienie ostateczne, racjonalne i konieczne poznania ludzkiego; cel ten zostaje zrealizowany przez wskazanie na pierwotny i zasadniczy akt poznawczy, który będąc absolutnie pierwszym „stykiem” poznawczym z istniejącą rzeczywistością zapewnia niepowątpiewalny realizm poznania i jest bazą poznania i jego epistemiczną racją. Aktem takim jest akt poznania radykalnie bezpośredniego⁵⁵, którym jest pierwotny sąd egzystencjalny w sensie Krapca; poznanie ściśle bezpośrednio jest ostateczną epistemiczną racją prawdziwości dalszych ujęć poznawczych⁵⁶. Sąd egzystencjalny będący rezultatem aktu pierwotnego sądenia egzystencjalnego jest punktem wyjścia metafizyki w ogóle. Punkt wyjścia teorii bytu więc — czyli pierwotny akt poznania istnienia bytu — jest jednocześnie

⁵³ Skorzystamy prócz tego z M. A. Krapca: *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1975 oraz *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959.

⁵⁴ Por. M. A. Krapiec. *Realizm ludzkiego poznania*. 37—53.

⁵⁵ Krapiec nie używa terminu „radykalnie” na określenie charakteru bezpośredniości poznania, o którym mówi. Wprowadzam ten termin ze względu na jego „absolutnościowy” sens oraz konieczność odróżnienia tej koncepcji bezpośredniości od innych koncepcji zastanych w tradycji filozoficznej.

⁵⁶ DOŚWIADCZENIE (RF) 14.

uzasadnieniem wszelkiego poznania; dotarcie — już merytoryczne! — do punktu wyjścia systemu metafizyki jest również zrealizowaniem celu metafizyki poznania⁵⁷.

POZNANIE RADYKALNIE BEZPOŚREDNIE

Krapca koncepcja radykalnej bezpośredniości poznania przedstawia się następująco⁵⁸:

Ogólnie biorąc w poznaniu (w aktach poznawczych) mogą uczestniczyć:

1. subiektywne (emocjonalne) i
2. obiektywne (znakowe⁵⁹) pośredniki poznawcze. Te ostatnie mogą być znakami:

A. instrumentalnymi; są to znaki:

a. *ex quo* — będące wynikiem zaangażowania poznania w jakąś teorię, system; oraz

b. *per quod* — będące rezultatem pośredniczenia w poznaniu języka i jego struktury;

Drugi typ pośredników obiektywnych to znaki:

B. formalne — *quod*: będące naturalnymi znakami poznawczymi (przedstawieniami oglądowymi bądź nieoglądowymi, prezentacjami, reprezentacjami poznawczymi itp.).

Poznanie jest radykalnie scil. absolutnie bezpośrednie tylko i zawsze, gdy nie uczestniczy w nim żaden pośrednik poznawczy. Poznanie takie charakteryzuje się pewnymi cechami. Jest to poznanie:

- (1) nierefleksyjne (o czym niżej)
- (2) ujmujące pierwotnie i wprost istnienie bytu konkretnego i transcendentnego w stosunku do JA poznającego
- (3) nadprawdziwościowe⁶⁰ w tym sensie, że rezultadowi tego aktu poznawczego nie przysługuje kwalifikacja prawdy (bądź fałszu) logicznego, zaś sam ów akt jest podstawą epistemologiczną wszelkiego prawdziwego poznania
- (4) niepowątpiewalne — wykluczona jest tu bowiem moż-

⁵⁷ Por. tamże, a także JA — CZŁOWIEK 157—161.

⁵⁸ Por. DOŚWIADCZENIE (RF) 12—14.

⁵⁹ „Znak” rozumiany jest tu na sposób metafizyczny, zgodnie z tradycją scholastyczną jako znak ontyczny, pośrednik znaczeniowy (medium sensu) brany w aspekcie swej bytowości. To znaczenie „znaku” odbiega, rzecz jasna, znacznie od zrozumienia tego terminu w semiotyce współczesnej.

⁶⁰ Krapiec przy eksplikacji tej właściwości poznania bezpośredniego nawiązuje do maritainowskiego terminu „surintelligible” dokonując znaczeniowej modyfikacji tego pojęcia.

liwość błędu poznawczego wobec braku jakichkolwiek pośredników poznawczych ⁶¹

- (5) aktualizowane bardzo rzadko w działalności poznawczej człowieka.

NIEREFLEKSYJNOŚĆ

Zajmijmy się bliżej cechą (1) nierefleksyjności pierwotnego aktu poznania bezpośredniego, który jest zarazem aktem poznania istnienia (cecha (2)). Poznanie jest według Krapca refleksyjne, gdy przebiega już w perspektywie „osi” poznawczej: podmiot — przedmiot, innymi słowy: gdy to, co poznawane, jest ujmowane jako dane świadomości ⁶². Nierefleksyjność poznania jest tą jego cechą, która wskazuje na pierwotność i podstawowy charakter bezpośredniego aktu poznawczego: świadomość zorientowana poznawczo w kierunku bytu (przedmiotu) nie jest jeszcze świadomością określonego podmiotu poznającego — nie jest jeszcze samoświadomością. W rozwoju poglądów Krapca można wyodrębnić dwa zasadnicze rozumienia nierefleksyjności poznania istnienia (bytu). Pierwsze pochodzi z okresu *Realizmu ludzkiego poznania* (1959); wtedy w koncepcji nierefleksyjności autor akcentował momenty takie jak: doznaniowość, wrażeniowość, „odruchowość” i spontaniczność. Poznanie nierefleksyjne było intuicyjnym — prawie instynktownym i przedświadomościowym — odruchem syntetycznej zmysłowo-intelektualnej władzy: *vis cogitativa* ⁶³. Drugi sposób rozumienia nierefleksyjności poznania związany jest z najnowszymi pracami Krapca ⁶⁴ i akcentuje moment odprzedmiotowego „wypełnienia” aktu poznawczego. Pierwszy sąd egzystencjalny nie jest jeszcze wyraźnie zorientowany egotycznie, nie jest „moim” aktem sądzenia; podmiotowość w tym akcie nie jest jeszcze uświadomiona, akt jest w ca-

⁶¹ Błąd poznawczy bowiem — twierdzi Autor — zająć może wskutek pomieszania aspektów przedmiotowych (zadziałać tu może celowa lub spontaniczna wybiórczość aspektów), małej adekwatności przedstawienia w stosunku do treści przedmiotu bądź wskutek wpływu teorii lub języka fałszujących rzeczywiste odpoznanie przedmiotu. W poznaniu radykalnie bezpośrednim powyższe ewentualności nie wchodzi w rachubę, gdyż żadne pośredniki poznawcze nie ingerują w jego przebiegu.

⁶² Zob. METAFIZYKA II 31—33.

⁶³ Rozważania nad działaniem *vis cogitativa* dokonywane były na tle Tomaszowych analiz analogicznej władzy zwierzęcej: *vis aestimativa* (władzy osądu zmysłowego, instynktu). Por. *Realizm ludzkiego poznania*, 500—511, a zwłaszcza 502.

⁶⁴ Por. JA — CZŁOWIEK 158—159 oraz METAFIZYKA II 31—33.

łości „wypełniony” faktycznością przedmiotową (jak powiedzielibyśmy w języku fenomenologicznym: wypełniony odprzedmiotową treścią naoczną z silnym momentem pozycji bytowej).

Reflexio in actu exercito jest przeżyciem poznawczym nieaktowym, którego istotę stanowi ujawnianie aktowych przebiegów świadomościowych (a także siebie) w trakcie ich zachodzenia, *in statu fieri*⁶⁵. Nie wchodząc głębiej w strukturę tego przeżycia można stwierdzić, iż jest ono warunkiem koniecznym poznawania w ogóle: nie polaryzując poznania na przedmiot i podmiot — bieguny aktu poznawczego — informuje ono „współpłynąc” („towarzysząc” w przebiegu) z aktem, że akt zachodzi, że poznanie dokonuje się. Jak się w związku z tym wydaje, *reflexio in actu exercito* jest tym typem refleksji (nieaktowej), który z konieczności epistemologicznej musi towarzyszyć każdemu poznaniu, także poznaniu radykalnie bezpośredniemu w sensie Krapca. Stwierdzenie bowiem, iż i ten rodzaj refleksji należy odrzucić przyp. determinacji poznania absolutnie bezpośredniego — wprowadza akt poznawczy będący epistemiczną podstawą metafizyki w sferę przeżyć nieświadomych, w dziedzinę doznań i quasi-instynktów. (Sprawą tą zajmowaliśmy się szerzej w artykule drukowanym w 1981 r. na łamach „*Studia Philosophiae Christianae*” nr 1, 185—200.

ROZUMIENIA TERMINU ISTNIENIE

Przed przejściem do właściwego obszaru naszych rozważań: typów poznania istnienia (bytu) w metafizycznych dociekaniach Krapca — należy rozpatrzyć sposoby porozumienia i używania przez Autora terminu istnienie. Jak się wydaje, spośród różnorodnych kontekstów użycia tej nazwy w pracach z różnych okresów można typikalnie wyodrębnić dwa rodzaje rozumienia „istnienia”⁶⁶:

RII Jako tego, co decyduje o faktyczności rzeczy, o tym, że coś jest w odróżnieniu od tego, czego nie ma (od

⁶⁵ Dobrze ilustruje funkcje i strukturę refleksji *in actu exercito* model światła podany przez Ryle'a: światło ujawniając (wydobytając z ciemności) przedmioty ujawnia tym samym siebie.

Ten typ przeżycia analizowanego już w scholastyce występuje z różnorakimi modyfikacjami we współczesnej filozofii: fenomenologii Husserla, jako intuicja przeżywania (*Durchleben*) u Ingardena czy w fenomenologicznej koncepcji świadomości krytykowanej u Ryle'a.

⁶⁶ Por. ZTIMM 113 n, METAFIZYKA II 37—39, 106—110, 116—167 oraz 405; ponadto: JA — CZŁOWIEK 102 (szczeg. przyp. 5), 149, 158—159.

nicości). Istnienie jest tu zdroworoządkowo wziętym pierwszym przejawem rzeczy, zajęciem i zadziałaniem rzeczy na poznający podmiot w odróżnieniu od nieobecności i skrytości (braku przejawu) rzeczy w stosunku do podmiotu świadomego.

- RI2 Drugi sposób rozumienia „istnienia” w pismach Krapca związany jest z systemem metafizyki. Istnienie jest tym, „co jest czynnikiem ostatecznie aktualizującym treść w porządku realno-bytowym” (ZTIMM 113). O ile RI1 odnosi do poznania spontanicznego, potocznego i nie sterowanego jeszcze metodologią metafizyki — o tyle tutaj poznanie jest mocno zaawansowane w teorię metafizyczną: jest to poznanie po separacji, po dojściu do transcendentaliów i po wprowadzeniu do systemu koncepcji złożenia z aktu i możliwości⁶⁷.

POZNAНИЕ ISTNIENIA (TYPOLOGIA)

Typologia aktów i procesów poznawczych za pomocą których dochodzi się według Krapca⁶⁸ do kontaktu z istnieniem realnym (bytu) przedstawia się następująco:

- I Pierwotne niereflektowalne poznanie istnienia (konkretnego bytu). W tym typie poznania istnienia wyróżnić należy dwa podtypy:
- A. Poznanie istnienia transcendensu, czyli bytu różnego od podmiotu poznającego i „uderzającego” w podmiot swoją faktycznością
 - B. Poznanie istnienia JA ujętego bezpośrednio i pierwotnie w aspekcie egzystencjalnym, ale z pewnym charakterem „prywatności”, „osobistości” ujęcia.
- II Systemowe poznanie istnienia jako elementu konstytuującego byt; poznanie realizowane już w postępowaniu metafizycznym.

W stosunku do poznania (I) poznanie (II) jest wtórne zarówno metodologicznie, jak i epistemologicznie (nadbudowane na poznaniu I). Jest to poznanie dokonywane przez metafizyka w sterowanym metodologicznie procesie analizy meta-

⁶⁴ Oczywiście, zarówno RI1 jak i RI2 to rozumienia w „kontekście” bytu; jednakowoż można pokusić się o stwierdzenie, że o ile istnienie w RI1 występuje jako przejaw całego bytu, jego zewnętrzna obecność w świecie poznającego podmiotu, o tyle w RI2 jest to istnienie wewnątrz bytu, w jego strukturze subontycznej. Innymi słowy mówiąc: istnienie w sensie RI1 jest przejawem istnienia w sensie RI2.

⁶⁸ Typologii tej nie ma *explicite* w pismach Autora, ale przynajmniej od JA — CZŁOWIEK można ją z jego prac wydobyć.

fizycznej, w skład której wchodzi specjalne rozumowanie redukcyjne związane z poznaniem intuicyjnym. Bytem ujmowanym w (II) w ogólnieegzystencjalnym aspekcie — w odróżnieniu od narzucającego się w spontanicznym poznaniu (I) istniejącego konkretnie, jest byt jako byt.

Przejdźmy obecnie do omówienia poszczególnych typów poznania istnienia.

POZNANIE ISTNIENIA TRANSCENDENTNEGO KONKRETU

Ten typ poznania jest właśnie aktem radykalnie bezpośrednim stanowiącym o punkcie wyjścia metafizyki ogólnej i uzasadniającym wszelkie poznanie (cel metafizyki poznania) w aspekcie jego realizmu i prawdziwości. Ten pierwotny „styk” poznawczy podmiotu z bytem, w którym podmiot poznający zostaje zdominowany (niejako „wypełniony”) istnieniem, faktycznością bytu, przy formalnej niezłożoności jest materialnie zróżnicowany. Aktem tym jest sąd egzystencjalny w sensie Krąpcza⁶⁹.

Sąd egzystencjalny jest strukturą formalnie prostą: epistemologicznie można jednak wyodrębnić w jego przebiegu przynajmniej trzy fazy czy „subetapy” prowadzące do zartykułowania językowego rezultatu sądzenia egzystencjalnego — zdania „a jest (istnieje)”.

W pierwszej fazie „istnienie rzeczy wytrąca intelekt z możliwości poznawania”⁷⁰, „istnienie uderza nas 'ostrzem' rzeczywistości”⁷¹; jest to faza pierwszego „odruchu” świadomościowego na silnie manifestującą się obecność bytu. (Jak się wydaje, w tym „subetapie” sądzenia egzystencjalnego istnienie jest odbierane na sposób RI1: jako przejaw faktyczności bytu). Podmiot poznający nie jest tu jeszcze refleksyjnym biegunem aktu poznania; faktyczność bytu nie jest tu ujęta jako dana, lecz stanowi element genetycznie i strukturalnie „kształtujący” („modelujący”) samoświadomość podmiotu oraz poznanie⁷².

⁶⁹ W sensie ścisłym należałoby tu, oczywiście, wszędzie tam, gdzie mówi się o akcie poznawczym, używać terminu: sądzenie, miast: sąd, który jest rezultatem poznawczym aktu sądzenia. Rezultatem językowym tego aktu jest zdanie egzystencjalne typu „x jest (istnieje)”. Przestrzegamy w artykule niniejszym tej dystynkcji wszędzie tam, gdzie kontekst nie wskazuje wyraźnie porządku aktu, rezultatu bądź języka.

⁷⁰ METAFIZYKA II. 119.

⁷¹ METAFIZYKA II. 107.

⁷² „W pierwszym akcie poznawczym jeszcze nie wiemy nic o pod-

W drugiej fazie „uderzenie” istnieniem czegoś pociąga za sobą zdecydowane zaangażowanie (ustosunkowanie się) podmiotu. Wyraża się ono epistemologicznie w silnej afirmacji istnienia bytu, w „uzgodnieniu” podmiotu poznającego z bytem realnym⁷³; przy czym funkcja afirmatywna intelektu jest w tej fazie (i w całym akcie) dominująca i pierwszorzędna, choć obecne są tu także (drugorzędnie i niejako „konfuzjalnie”) funkcje dywizyjna i kompozytywna intelektu⁷⁴.

W trzeciej fazie (czy też „subetapie”) sądenia egzystencjal-

micie, o tak lub inaczej pojętym JA. (...) afirmując istnienie czegoś nie stwierdzamy jeszcze formalnie, że to JA poznaję, bo akt poznania jeszcze nie jawi się jako poznanie, ale jako przemożna 'obecność' (podkreślenie moje, W. Ch.) świata, jako fakt istnienia, w stosunku do którego jeszcze nie jestem poznawczo 'zobiektywizowany', META-FIZYKA II („Ogólne wprowadzenie do metafizyki”) 33.

⁷³ Faza afirmacji jest — można tak rzec — pierwszym etapem konstytuowania się podmiotowości samoświadomej. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na to, iż Autor referowany modyfikuje w swoim ujęciu znaczenie terminu afirmacja (który w semiotyce znaczy tyle, co dodatnia — pozytywna — asercja). Afirmacja w wykładni Krapca jest — jak się wydaje — pragmatycznym momentem pierwotnego sądu egzystencjalnego. Moment ów będąc swoistą „odpowiedzią” intelektu „uzgadniającego” siebie z rzeczywistością istniejącą jest absolutnie niepowątpiewalnym gwarantem realizmu egzystencjalnych aktów poznawczych. Sąd egzystencjalny — jako ponadprawdziwościowy — nie może posiadać negatywnego odpowiednika afirmacji, która jest (w aspekcie pragmatycznym) konieczną racją prawdziwości i realizmu poznania w ogóle. Sąd egzystencjalny zatem stojący u podstaw metafizyki nie posiada momentu asercji — ale moment afirmacji; natomiast sąd predykatywny zawiera moment asercji, zaś moment afirmacji przysługuje mu tylko i zawsze, gdy jest to sąd wyrażający faktyczny związek orzecznika i podmiotu.

⁷⁴ Jak się wydaje, „sąd egzystencjalny” w metafizyce Krapca można i należy potraktować na sposób rodzinowy (w sensie Wittgensteina). Termin ten bowiem oznacza zarówno prostą reakcję poznawczą na istnienie) bytu, jak afirmację istnienia bytu, czy wreszcie wyraźne stwierdzenie typu „x jest”. W miarę „zbliżania” się aktu sądenia egzystencjalnego do ostatecznej i wyraźnej artykulacji w postaci zdania i w miarę „oddalania” się tego aktu od pierwotnej „odruchowej” formy — zmieniają się związki między poszczególnymi momentami materialnej zawartości aktu sądenia resp. między funkcjami intelektu sądzącego. Struktura sądu staje się coraz mniej *confuse*, aby w końcu zostać zrealizowaną w wyraźnej formie: „a” (treść) — „jest” (słowo afirmujące). Uwyrażnione także zostają w sądzie: moment dywizyjny (od: *divisio*): który decyduje o oddzieleniu (myślnym): po pierwsze, bytowości od nicości, po drugie; istnienia od treści; oraz moment kompozytywny (od: *compositio*), który pełni w sądzie rolę „wiążącą” konkretne istnienie z konkretną treścią. Tę rodzinowość pojęcia sądu egzystencjalnego można przedstawić za pomocą modelu ciągłego odcinka; nawiasy oznaczają zakres „konfuzjalności” poszczególnych składowych

nego dochodzi do zrealizowania rezultatu poznawczego i wyrażenia go w postaci zdania „a jest”.

Tak rozumiany akt sądenia egzystencjalnego posiada w systemie metafizyki Krapca specyficzną funkcję, która związana jest z epistemologicznymi cechami tego aktu.

Po pierwsze, jest to pierwotny genetycznie i strukturalnie akt poznawczy w systemie metafizycznego poznania; zgodnie z tradycją scholastyczną: akt poznania *ens ut primum cognitum* czyli najbardziej spotencjalizowana forma ludzkiego poznania⁷⁵.

Po drugie, jest to poznanie spontaniczne (nazywane nawet „naiwnym”) — absolutnie ateoretyczne⁷⁶.

Po trzecie, akt sądenia będąc radykalnie bezpośrednim poznaniem jest aktem niereflektowalnym w sensie Krapca.

Po czwarte, jest to intuicyjne poznanie treści istniejącej, przy czym treść konkretna ujęta jest holistycznie, bez abstrakcyjnego wyodrębnienia elementów lub jakości składających się na tę treść.

Po piąte, akt ten jest prostym ujęciem charakteryzującym się podwójną „konfuzjalnością”: 1. *In confuse* ujęta zostaje treść transcendensu istniejącego, oraz 2. *Confuse* jest struktura samego aktu resp. struktura sądu egzystencjalnego, która dopiero wyprecyzowuje się w swoistej „mikroanalizie” epistemologicznej.

W związku i wskutek powyższych idą następane:

Po szóste, dopiero skutkiem tego aktu jest świadomość resp. samoświadomość podmiotu poznającego, który zostaje „wywołany”, niejako „modeluje się” na bycie realnym — zaafirmowanym w akcie sądenia egzystencjalnego⁷⁷.

Po siódme więc, wraz z zapewnieniem przez ten akt realizmu świata transcendentalnego resp. metafizyki, zapewniona zostaje epistemiczna łączność pomiędzy świadomością i światem, a jednocześnie odsunięta groźba solipsyzmu (świadomość jest wtórna w stosunku do poznania świata).

POZNAWANIE ISTNIENIA JA

W stosunku do powyżej omawianego aktu ten typ poznania sprawia pewne interpretacyjne trudności. Poznanie ist-

aktu sądenia, przy czym nawiasy kwadratowe wyrażają silniejszą konfuzjalność od tej, którą symbolizują nawiasy okrągłe:

„ [(a) jest]” „([a] jest)” „(a) jest” „a jest”

⁷⁵ Por. JA — CZŁOWIEK 158.

⁷⁶ Por. METAFIZYKA II, 32, 236, ZTIMM 54—57.

⁷⁷ Por. METAFIZYKA II 31—33.

nienia JA dokonuje się także w akcie sądzenia egzystencjalnego i — zgodnie z wykładnią Krapca — różni się w aspekcie epistemologicznym od poznania (IA) tylko pewnymi akcentami i charakterami ⁷⁸.

Poznanie własnego istnienia dokonuje się w samoświadomości aktowej, pierwotnej refleksji odkrywającej JA w introspekcyjnym ujęciu. „Między 'świadomością siebie' a stwierdzeniem faktycznego istnienia JA nie ma właściwie różnicy” ⁷⁹; w prostym akcie refleksji ⁸⁰ istnienie JA zostaje ujęte bez odniesienia go do podmiotowości resp. umieszczania na „osi refleksyjnej”. JA, które po raz pierwszy zostaje odkryte poznawczo, jawi się jako centrum istniejące „moich” aktów, czynności i doznań ⁸¹. Treść JA — choć ujęta całościowo, bez determinacji rodzaju abstrakcyjnego — jawi się jakby na podwójnym horyzoncie: aktów „moich” spełnianych (jeśli nie aktualnie, to przynajmniej *in potentia*) przeze mnie (JA będące ich ośrodkiem) — czyli „horyzoncie immanentnym”; oraz treści dochodzących do mnie z zewnątrz, otaczających mnie i radykalnie ode mnie różnych — czyli „horyzoncie transcendentnym”. Akt sądzenia o JA istniejącym kulminuje w rezultacie: sądzenie egzystencjalnym „JA jestem (istnieję)”.

Ta afirmacja istnienia najbardziej „bliskiego” i osobistego posiada swój „rezonans” (odpowiednik) epistemologiczny w każdym sądzie predykatywnym ⁸². Asercja, jaka wiąże się z sądem, w którym przyporządkowany zostaje jakiemuś podmiotowi odpowiedni orzecznik, ma swoją podstawę epistemiczną w pierwotnym sądzie afirmującym istnienie JA; z tej afirmacji pochodzi „osobista odpowiedzialność” za asercję zawartą w wypowiedzianych przez siebie zdaniach (żywionych sądach) orzecznikowych. JEST egzystencjalne stanowi podstawę real-

⁷⁸ Ten typ poznania otrzymuje u Krapca bardziej dokładne opracowanie dopiero od JA — CZŁOWIEK (1974). Por. tamże, 101—114, 130—133, ponadto ZTIMM 257 nn.

⁷⁹ JA-CZŁOWIEK 109. Krapiec w *Realizmie ludzkiego poznania* (1959) na stronie 589 stwierdza, iż istnienie JA realizuje się *in actu exercito*: „uchwycenie swego własnego istnienia dokonuje się 'na gorąco' w uświadomieniu sobie swoich własnych czynności. W każdym intelektualnym poznaniu naszych czynności, zwłaszcza intelektualnych, mamy *in actu exercito* stwierdzenie własnego istnienia”.

⁸⁰ Por. JA — CZŁOWIEK 111, przyp. 19.

⁸¹ Por. tamże, 111.

⁸² Koncepcja ta związana jest z szerszą teorią języka transcendentalizującego sformułowaną przez M. A. Krapca w ostatnim czasie. Por. METAFIZYKA II 34—41 oraz M. A. Krapiec, *Człowiek i prawo naturalne*, 99—113.

ności i prawdziwości sądów, w których zawarte jest JEST kopulatywne; w każdym prawdziwym sędzie predykatywnym JEST posiada „Janusowe oblicze”: sens spójnikowy oraz implicytny sens egzystencjalny (transcendentalny) pochodzący z poznania istnienia JA⁸³.

Szczególnie istotna z metodologicznego punktu widzenia jest sprawa relacji między aktem sądenia egzystencjalnego intendującym do konkretnego zewnętrznego (IA) i aktem afirmującym istnienie JA, relacji branej w aspekcie pierwotności przebiegu. Poznanie istnienia JA jest wtórne w stosunku do poznania *entis ut primum cognitum*. Wtórne jednak nie epistemologicznie, lecz po pierwsze, wtórne historycznie: w aspekcie praktyczno-życiowym (pragmatycznym) poszczególnych jednostek metafizykujących każde poznanie z konieczności musi bądź być poznaniem istnienia transcendensu (świata) bądź mieć w tle poznanie świata realnego; po drugie, poznanie (IB) jest wtórne w stosunku do (IA) metodologicznie: pierwotność bowiem poznania istnienia JA wiązałaby się z niebezpieczeństwem solipsyzmu⁸⁴, w porządku zaś wyjaśniania ostatecznego (w metafizyce poznania, oczywiście!) poznanie istnienia konkretnego transcendentnego uzasadnia poznanie istnienia JA (stosując metodę uniesprzeczniania dochodzimy do stwierdzenia, iż nigdy nie może być inaczej).

Wobec wtórności poznania istnienia JA nasuwa się wątpliwość co do tezy o jednakowo bezpośrednim (radykałnie) charakterze obu porównywanych tu aktów. Wydaje się, że w poznaniu (IB) określonym jako wtórne, jest konieczne epistemologicznie uczestniczenie przynajmniej jednego pośrednika poznawczego (w sensie Krapca); pojęcia będącego rezultatem najbardziej spotencjalizowanej formy poznania (IA) czyli pojęcia *ens ut primum cognitum*.

POZNANIE ISTNIENIA BYTU JAKO BYTU W SYSTEMIE

Podczas gdy poznanie rozpatrywane w dwu powyższych ustępach było poznaniem aktowym i bezpośrednim, to poznanie istnienia wewnątrz teorii metafizycznej charakteryzuje się złożonością (jest to rodzaj analizy metafizycznej) oraz pośredniością.

Poznanie to kierowane jest celem wyznaczonym przez metodologię metafizyki: ma ono zmierzać do uzyskania rezultatu,

⁸³ Por. JA — CZŁOWIEK 149—156, 159—160.

⁸⁴ Gdyż wtedy metafizyka znalazłaby się w kartezyjańskim punkcie wyjścia.

który jest równocześnie przedmiotem metafizyki⁸⁵. Cel tego procesu poznawczego wyznaczony jest postulatem „zredukowania” rzeczywistości (scł. wszystkiego, co realne) do jednego wspólnego przedmiotu („supra-modelu”, który byłby „sub-modelem” każdego konkretnego) przy jednoczesnym zachowaniu statusu realności (egzystencjalnego charakteru) tego poznania⁸⁶.

Proces poznawczy prowadzący do uchwycenia przedmiotu metafizyki — bytu jako bytu, i do urobienia pojęcia tego bytu — nosi nazwę separacji⁸⁷. Operacja taka będąca proweniencji Tomaszowej miała w historii wiele różnych interpretacji⁸⁸; jak się wydaje, na podstawie prac M. A. Krapca najszlachetniejsze jest przedstawić ją w czterech etapach⁸⁹.

SI W pierwotnym sądzie egzystencjalnym (typ poznania IA) stwierdzamy, że coś (jakoś określonego, nie: tak a tak określonego dzięki poznaniu abstrakcyjnemu!) istnieje.

SII Stwierdzamy wielokrotnie: różne od siebie, jakies byty istnieją. Teza o pluralizmie bytowym⁹⁰.

SIII Separacja sensu stricto. Tworzymy operację poznawczą, która w rezultacie pozwala stwierdzić stałe przyporząd-

⁸⁵ Proces ten nazywany „konstrukcją” przedmiotu metafizyki (pojęcia bytu jako bytu) analizowany jest w: METAFIZYKA II 97—99, 106—120 oraz ZTIMM 53—60, 72—76.

⁸⁶ „Dojrzenie przedmiotu wspólnego nie jest tylko dowolną konstrukcją, lecz ma być i jest dostrzeżeniem jakichś zbieżnych elementów i przynajmniej proporcjonalnych, wspólnych doskonałości przysługujących każdemu konkretnemu i wszystkim razem”, METAFIZYKA II 56—57. Warto zwrócić uwagę na to, iż w metodzie ustanawiania przedmiotu metafizyki historyzm metateoretyczny towarzyszy postulatowi neutralizmu. Doświadczenie historyczne ma uszpec metafizyka przed popadnięciem w przedczesny wybór teoretyczny, a nie ukierunkować a priori jego ustalenia.

⁸⁷ „Odpowiednie akty poznawcze — ujawnione w sądach negatywnych i pozytywnych (orzecznikowych) — nad zawartością sądów egzystencjalnych, mogą doprowadzić do dojrzenia takiego pojęcia — przedmiotu, który ogarnia wszelkie wymiary rzeczywistości”, METAFIZYKA II 62.

⁸⁸ Źródło: Tomasz z Akwinu, *In Boethium De Trinitate*, q. 5, a. 3. Interpretacje między innymi Maritain: SEPT LECONS (który utożsamia separację z intuicją abstrakcyjną); J. H. Nicolas, *L'intuition de l'être et le premier principe*, „Revue Thomiste” 47:1947 113—134; L. B. Geiger, *Existentialisme, essentialisme et ontologie existentielle*, W: E. Gilson, *Philosophie de la Chretiente*, Paris 1949 227—274; A. B. Stepien, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1976 141—143.

⁸⁹ Zob. METAFIZYKA II 106—120, ZTIMM 57—60.

⁹⁰ W tym etapie biorą udział sądy egzystencjalne nie będące już aktami bezpośrednimi w sensie radykalnym.

kowanie zmiennej, ale ciągle konkretnej treści stałego, choć w każdym przypadku bytowym proporcjonalnie różnego, istnienia. Stwierdzamy względne, a jednak stałe i tożsame powiązanie⁹¹.

SIV „Dojście” do pojęcia bytu jako bytu i jego bi-elementowej struktury istnieniowo-istotowej.

Istnienie ujęte w rezultacie procesu separacji jest elementem substruktury bytu jako bytu; jest elementem konstytuującym byt. Wraz z faktem wewnętrznego złożenia bytu odkrywamy bowiem prymarną funkcję istnienia w tym złożeniu. Istnienie będąc aktem głębokim bytu jawi się w intuicji intelektualnej jako ostateczna racja ontyczna realności istoty resp. bytu, jako warunek konieczny bytowości.

Poznanie istnienia bytu jako bytu poddane dalej „obróbce” metafizycznej w systemie⁹² jest podstawą twierdzeń o transcendentálním i analogicznym charakterze bytu poznania bytu oraz orzekania o bycie. Ogólnoegzystencjalny aspekt wyjaśniania bytu „odkryty” jako wynik zabiegu separacji pozwala w dalszej części metafizyki stwierdzić — choć twierdzenie to, jak cała zresztą zawartość metafizyki, mieści się *implicite* w pojęciu bytu jako bytu — zasadniczo podwójne „supremum” istnienia w rzeczywistości. Po pierwsze, supremum ontyczne: istnienie — proporcjonalne do istoty — jest ostateczną i konieczną oraz nieredukowalną do innych racją faktyczności⁹³ bytu. Po drugie, supremum epistemologiczne: poznawalność bytu jest uwarunkowana ontycznie jego realnością; ponadto sądy egzystencjalne stanowiąc punkt wyjścia metafizyki są także jej punktem dojścia (decydując o problematyce Absolutu)⁹⁴. Krapiec prezentuje przy tym swoisty holizm teoriopoznawczy. Ujęcie istnienia bytu jest percepcją integracyjną, intuicją całościową treści istniejącej w bycie; władze poznawcze zarazem pełnią funkcję informującą o syn-

⁹¹ Semiotycznie rzecz biorąc w tym etapie uczestniczy już bogaty repertuar wyrażeń: zdania egzystencjalne, zdania predykatywne pozytywne i negatywne, swoiście interpretowane zdania empiryczne, nazwy kategoriałne oraz nazwy jednostkowe. *Confuse* uczestniczy tu także pojęcie *ens ut primum cognitum*.

⁹² Polegającej na poszukiwaniu i penetracji warunków koniecznych bytowości czyli transcendentaliów, oraz na partykularyzacji pojęcia bytu jako bytu.

⁹³ Resp. racja jedności, „odrębności”, inteligibilności i celowego „zorientowania” wszelkiego bytu.

⁹⁴ Por. METAFIZYKA II 527—531, JA-CZŁOWIEK 157—158, *Człowiek i prawo naturalne*, 101—102.

tetycznie ujętych: treści konkretnej aktualizowanej przez istnienie⁹⁵. Istnienie przy tym nie jest traktowane w tym odpoznaniu jako charakter, moment czy rys zdeterminowanej treści (jak opisują to fenomenologizujący tomiści egzystencjalni), lecz jest uchwycone poznawczo jako całościowy „przenikający” każdy element „zrostka”⁹⁶ treściowego — prymarny aspekt bytu.

PROBLEMATYZACJA KONCEPCJI KRĄPCA

Podsumowując trzeci z kolei referat poglądów w sprawie poznania istnienia stwierdzić należy, iż stanowisko M. A. Krąpca uderza silnie realistyczną konsekwencją metody i aspektu badań. Ten realistyczny wzgląd i nadmierna niekiedy — jak się zdaje — ostrożność metodologiczna komplikują w pewnych fragmentach metateoretyczny opis systemu omawianego autorra. Jedynie metafizyczne podejście do zagadnienia poznania powoduje dominację aspektu genetycznego na niekorzyść aspektów strukturalnego i funkcjonalnego rozważań nad poznaniem. Za tym idzie utrudnienie porównania tej koncepcji poznania z innymi współczesnymi teoriami⁹⁷ oraz niemożność zastosowania (względnie konieczność wyrugowania) pewnej ilości terminów teoriopoznawczych. Pomijając jednak szczegółowe trudności wynikające z przyjęcia takiej koncepcji poznania oraz poznania istnienia — trzeba powiedzieć, że system ten stanowi koherentną i pogłębioną metodologicznie teorię metafizyczną zawierającą oryginalne i inspirujące do dalszych badań elementy — także w dziedzinie poznania istnienia. Główne z nich to: koncepcja punktu wyjścia metafizyki, stanowisko w sprawie sądzenia egzystencjalnego, rozważania semiotyczno-egzystencjalne, teoria języka transcendentalizującego.

UWAGI PORÓWNAWCZE

Podsumowując zauważyć należy, iż dwaj pierwsi omawiani przez nas autorzy, Gilson i Maritain doszli (jeszcze przed Drugą Wojną) odrębnymi drogami do systemu metafizycznego

⁹⁵ Inaczej ta sprawa wygląda w przypadku pierwotnego sądzenia egzystencjalnego, inaczej zaś poznania bytu jako bytu. Jest to jednak kwestia zbyt szczegółowa, aby się nią w tym miejscu zajmować.

⁹⁶ *Conresco, concrescere, concretum.*

⁹⁷ W związku ze znaczną odmiennością sposobów rozumienia pewnych pojęć epistemologicznych, jak na przykład bezpośrednie poznanie, refleksja, sąd egzystencjalny lub afirmacja.

o egzystencjalnym przedmiocie formalnym. Maritain zrealizował swój system posługując się zasadniczo środkami epistemologicznymi; Gilson egzystencjalną teorię bytu powołał opierając się na poznaniu historycznym oraz analizie języka naturalnego. Krapiec reprezentuje chyba w najsilniejszym stopniu tomistyczne filozofowanie w wersji precyzującej starając się myśl Tomasza ująć i zinterpretować w świetle historii filozofii oraz metodologii filozofii.

Zbierając najogólniej wyniki przedstawienia poglądów powyższych autorów można wymienić elementy wspólne ich stanowisk w interesującej nas kwestii.

Wszyscy trzej głoszą prymat aspektu ontycznego nad czysto epistemologiczną stroną rozważań nad poznaniem. W związku z tym filozofią poznania jest dla nich metafizyka (nie teoria) poznania.

Co za tym idzie w sposób konieczny odrzucają krytykę poznania; ich stanowisko w sprawie prawomocności poznania, którego rezultat stanowi punkt wyjścia metafizyki, można by nazwać „metodycznym dogmatyzmem”⁹⁸.

Uznają oni jednogłośnie istotną i podstawową funkcję poznawczą sądu egzystencjalnego w poznaniu metafizykalnym⁹⁹.

W taki lub inny sposób rozróżniają spontaniczne, pierwotne czy zdroworozsądkowe poznanie istnienia od poznania istnienia w systemie, czyli rozumiejącej analizy metafizykalnej tego co ujęte za pomocą aktów egzystencjalnych.

Poznanie istnienia (bytu) wiąże się wreszcie u tych trzech Autorów z transcendentnością i analogicznością tego typu poznania (oraz — pierwszorzędnie, oczywiście — bytu).

Natomiast podstawowe różnice w poglądach Maritaina, Gilsona i Krapca dotyczą:

Metody tworzenia i systematyzowania metafizyki.

Funkcji jaką pełnić winien w teorii metafizykalnej opis epistemologiczny posługujący się w odniesieniu do poznania kategoriami danych — nie zaś bytu.

Koncepcji poznania (tu szczególnie różnice między Maritainem i Krapcem).

Natury i struktury dynamicznej aktu sądenia egzystencjalnego oraz rezultatu tego aktu.

⁹⁸ Stanowisko to najbardziej wyraźnie formuluje E. Gilson.

⁹⁹ Przy czym J. Maritain dopiero po Drugiej Wojnie w pełni „ocenił” walor i pozycję sądenia egzystencjalnego w metafizyce.

**A KNOWLEDGE OF EXISTENCE (OF BEING) IN CONCEPTION OF
EXISTENTIAL THOMISTS (PART I AND II)**

. Summary

The present considerations aim to report and to interpret three conceptions of knowledge of existence in philosophy of modern existential thomism. There is represented by there philosophers: Jacques Maritain (in first part of this article), Etienne Gilson and Mieczysław A. Krapiec (in second part of this article).

In the first part of an article is discussed an epistemological approach of J. Maritain to a problem of knowledge of existence. The conception is bounden with a theory of intuition and with a double approach to reality: in order of intentionality and in order of being. The most essential questions here: a sense of existence, problem of notion of existence, a capacity of existential judgement and of intuition of existence. Maritain adapts to his theory some of philosophical terms of Martin Heidegger.

In the second part of an article first is discussed a conception of E. Gilson, next the one of M. A. Krapiec.

Gilson theory, there is a classical metaphysics of knowledge. By the most important elements of the approach we understand: first place of aspect of being, a theory of metaphysical abstraction and historical interpretation of philosophy. The base Gilson's theory of existential judgement depend on the thesis about unreductibility of propositions „de secundo adiacente” to propositions „de tertio adiacente”.

The most essential in the system of M. A. Krapiec is a principle about first place of theory of being in philosophy. The central problem in his conception of knowledge of existence, there is a theory of existential judgement. An existential judgement is for Krapiec a familiar-terme (in sense of Wittgenstein). There is a primary act in metaphysical knowledge (a knowledge of existence of being and a knowledge of existence of Self). On the base this judgement the system of metaphysics possesses a realistic value of knowledge.

The end of an article there are problematization and comparison of the three conceptions of knowledge of existence: Maritain's, Gilson's and Krapiec's.